

### Drodzy Parafianie!

Do nas, ludzi z przełomu wieków, skierowane jest wezwanie Bożonarodzeniowe: „Pójdźcie do Betlejem i zobaczcie, co się tam zdarzyło, a o czym nam Pan oznajmił” (Łk 1, 5). Więc przybliżmy się z ufnością do Tronu Łaski!

Święta Bożonarodzeniowe są twórcze! Rodzą ludzi odpowiedzialnych, napełnionych duchem rady i męstwa, mądrości i rozumu, duchem wiedzy i bojaźni Bożej – ludzi świętych! To oni przemieniają i czynią bardziej ludzkim oblicze tej ziemi! Tak, to w nas i przez nas ma się objawić dobroć i miłość Zbawiciela, który rodzi się w naszej ludzkiej rzeczywistości, aby ją uświęcić i ubogacić!

Najmilsi! W ten wigilijny wieczór, gdy weźmiemy do ręki poświęcony opłatek i będziemy składać sobie życzenia, niech nam towarzyszy Miłość Nowonarodzonego! Niech napełni nasze życie osobiste, rodzinne, parafialne – Dary Nieba, które otworzył dla nas nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus! Niech nigdy nie zabraknie tej bożonarodzeniowej Radości i Nadziei w naszym życiu i Jego nieustannej błogosławionej obecności pośród nas!

Niech Boże Dziecię błogosławi wszystkim Rodzinom naszej parafii!

*Wasi Duszpasterze*

### Przeciwko duchowej samotności (X)

## Pewnej nocy w Betlejem...

Zapach choinek, magia świateł, śnieżnobiały opłatek, wigilia, świąteczne życzenia, kolędy, o północy Pasterka... Taki jest klimat tych jedynych w swoim rodzaju świąt, kiedy Bóg zechciał narodzić się pośród ludzi. Na ten, z wielką tęsknotą wyczekiwany moment, stajemy się tak bardzo odmienieni, życzliwsi dla siebie, po prostu bardziej ludzcy. Tajemnica betlejemskiej nocy ogarnia całe stworzenie. Nawet zwierzęta w tym dniu włączają się w ten niepowtarzalny hymn wdzięczności, kiedy sam anioł Pański woła donośnym głosem: „Oto zwiastuje wam radość wielką, która będzie udziałem całego narodu: dziś w mieście Dawida narodził się wam Zbawiciel, którym jest Mesjasz, Pan” (Łk 2, 10-11).

Każdego roku ten fakt odczytujemy na nowo. Upiływają lata, epoki, wieki – a niegdyś nikomu nic nie mówiące małe miasteczko Betlejem, pozostaje dalej prawdziwą stolicą ludzkości, gdzie narodził się Bóg, Jezus – Syn Boży, dla którego jednak nie znalazło się godne miejsce, ale uboga stajenka, chłód i niewygodna.

Betlejem to nasze serce. To uczucia, wzruszenie, radość i łzy. Nie ważne więc, czy pochodzisz z arystokratycznego rodu, czy z prostej rodziny. Ten, który stał się CZŁOWIEKIEM, nie pyta o pochodzenie, zasobność portfela, samochód, kolejne wille i mieszkania, ale pyta po prostu o miłość, bo tylko ona sprawia, że nauczysz się dostrzegać prawdziwego Boga w człowieku.

To jest twoje Boże Narodzenie! Czy nie czujesz, że stajesz się inny? Że tę ziemię na której stoisz, twoja dobroć przemienia jej smak, nawet wiatr w codzienności łagodniej uderza w policzki, a świat pochyla głowę w zawstydzeniu i inne głosy słyszysz dookoła. Ten cud staje się twoim udziałem. Rodzisz się na nowo, gdy idziesz do spowiedzi i gdy słuchasz Ewangelii, o tym, co się wydarzyło tej pamiętnej nocy w Betlejem i otwierasz swoje serce, aby przyjąć Boga.

Ileż tych Bożych Narodzeń już przeżyłeś? Ile połamanych opłatków i życzeń wysłanych? Ile już ich za nami... , a przecież jeszcze nieskończona wędrówka ku pełni Chrystusowego świata. I dlatego każde z nich jest jedynym niepowtarzalnym zapisem na pięciolinii Twojego serca.

*Eligiusz Dymowski OFM*

### 25 rocznica wprowadzenia stanu wojennego

## Otwarto bramę złu... dobru i nadziei

Przez media przetoczyła się fala ocen stanu wojennego. Głos zabrali także biskupi. Sekretarz generalny Konferencji Episkopatu Polski bp Piotr Libera dla PAP-u powiedział: „Pod względem moralnym oceniam stan wojenny zdecydowanie negatywnie. Do tej pory zabrakło jednoznacznego osądu całego systemu komunistycznego, którego punktem kulminacyjnym w Polsce było wprowadzenie stanu wojennego przed 25 laty. Przy ocenie moralnej tego wydarzenia trzeba uwzględnić wiele aspektów, poczynając od śmierci górników w kopalni «Wujek», poprzez poniżanie fizyczne i psychiczne powszechnie stosowane przez ZOMO-wców. Musimy też pamiętać o tysiącach internowanych, którzy zostali pozbawieni podstawowego prawa, jakim jest prawo do wolności, czy o tysiącach Polek i Polaków zmuszonych do emigracji. Jednym z negatywnych skutków stanu wojennego było też zjawisko emigracji wewnętrznej. Stan wojenny to także dramat setek, a może tysięcy rozbitych rodzin, w wielu przypadkach na zawsze. To także potężny cios zadany w ład społeczny i w fundamenty demokratycznego społeczeństwa. Stan wojenny to przemoc narzucona polskiemu społeczeństwu przez wąską elitę władzy komunistycznej. Jednym z jego efektów była też długotrwała izolacja Polski na arenie międzynarodowej, a także na płaszczyźnie kulturalnej”.

Ta ocena wydaje się trafna i kompletna, a media w większości są zgodne: to była zbrodnia na narodzie polskim! Niestety, z przekazu medialnego wyłania się tylko mała część ceny, jaką za wolność, „za Solidarność”, zapłacili Polacy. Życia pozbawiono w sumie kilkaset osób. Oprócz zastrzelonych przez zomowców w Wujku, „szczęśliwych”, bo na wieki zapadłych w pamięć narodu, były jeszcze dziesiątki innych, głównie działaczy Solidarności, zamęczonych, zatłuczonych samotnie, bez rozgłosu, których śmierć uporzokowano jako wypadek.

*cd. na s. 3*

## Informacje duszpasterskie

**1.01.** – Nowy Rok. Uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki, Msze św. jak w każdą niedzielę, zaś o godz. 19 – nieszpory kolędowe.

**2.01.** – Rozpoczęcie wizyty duszpasterskiej Rodzin naszej Parafii. W czasie wizyty duszpasterskiej, prosimy, aby na stole był krzyż, świece i woda święcona.

**4.01.** – Od godz. 9 kapłani udadzą się z posługą sakramentalną do chorych parafian. O godz. 16:30 koronka do Bożego Miłosierdzia, a o 17 Msza św. w intencji Przyjaciół Koła Roda Maryja oraz spotkanie w salce katechetycznej.

**5.01.** – Pierwszy piątek miesiąca: o godz. 16 spowiedź dzieci i młodzieży, o 17 – Msza św. dla nich; o godz. 18 nabożeństwo do Serca Pana Jezusa, a o godz. 18:30 Msza św. w intencji misji świętych i misjonarzy

**6.01.** – Uroczystość Objawienia Pańskiego (Trzech Króli). Msze św. w tym dniu o godz. 6:30, 7, 8, 9, 10, 17 i 18:30; o godz. 18 nabożeństwo różańcowe, o godz. 20 ostatnia Msza św. O godz. 21 „Wieczór z Janem Pawłem II”, w którym poznać będziemy teksty Jego encyklik i przemówień – serdecznie zapraszamy.

**14.01.** – O godz. 18 Msza św. w intencji Róż Żywego Różańca, a po Mszy św. zmiana tajemnic różańcowych.

**21.01.** – O godz. 19 koncert kolęd w wykonaniu zespołu „Fraternitas”.

**28.01.** – O godz. 16 Msza święta w intencji Franciszkańskiego Zakonu Świeckich i spotkanie w salce katechetycznej.

## Nowe książki franciszkańskie

Staraniem Franciszkańskiego Centrum dla Europy Wschodniej i Azji Północnej, działającego w naszym klasztorze w Warszawie pod kierunkiem o. Zenona Stysia OFM, w krakowskim Wydawnictwie „M” ukazał się „**Leksykon duchowości franciszkańskiej**” (Kraków 2006, ss. XXXII + kolumn 2054, czyli razem 1059 stron druku).

Podstawą tej publikacji stanowi włoski „Dizionario Franciscano Spiritualita” (Padwa 1995). Do 119 haseł „Słownika” przetłumaczonych z języka włoskiego dodano 24 opracowane przez autorów polskich. Wydawnictwo zostało zrealizowane przy współpracy całej Rodziny franciszkańskiej w Polsce, a więc przez Braci Mniejszych, Braci Mniejszych Konwentualnych i Braci Mniejszych Kapucynów oraz kilku sióstr z żeńskich Rodzin Trzeciego Zakonu Regularnego św. Franciszka i osób świeckich. Osobiście zaś jestem usatysfakcjonowany tym, że dane mi było jeden artykuł tłumaczyć i opracować dwa nowe.

„Leksykon”, zawierający 143 hasła, adresowany jest przede wszystkim do braci i sióstr szeroko pojętej Rodziny Franciszkańskiej, a także do tych osób, które w praktyce żyją duchem św. Franciszka z Asyżu, jak też zajmujących się naukowo historią i literaturą Średniowiecza oraz współczesną nam ekologią. Jego wydawcy mają nadzieję, że dzieło to będzie również pomocne w znajdowaniu odpowiedzi na wiele pytań z zakresu życia duchowego, stawianych przez ludzi poszukujących dróg życiowych. Słowem, publikacja tego dzieła jest wydarzeniem.

*o. Salezy B. Brzuszek OFM*

## Ku łasce początków (V)

### Prowincja św. Jadwigi Zakonu Braci Mniejszych

Kolejna z prezentowanych Prowincji franciszkańskich w Polsce, przygotowująca się do obchodów 800-lecia istnienia Zakonu Braci Mniejszych, to Prowincja św. Jadwigi z siedzibą we Wrocławiu. Obecność braci mniejszych na Śląsku datuje się już od XIII wieku. Powstałe wtedy klasztory (około 20) należały do prowincji czeskiej. W drugiej połowie XIII w. z klasztorów na Śląsku zostały utworzone dwie kustodie: jedna z siedzibą we Wrocławiu (obejmowała 8 klasztorów), a druga w Złotorii (z 11 klasztorami). Kustodie te przyłączyły się później do prowincji saksońskiej.

W XV w. na Śląsku pojawiły się także nowe klasztory należące do braci mniejszych – obserwantów, podlegające wówczas administracyjnie czeskiej prowincji. Również niektóre z istniejących już na Śląsku konwentów franciszkańskich przyłączyły się do obserwacji. W następnym stuleciu pod wpływem reformacji luterńskiej życie zakonne na Śląsku całkowicie zamarło.

Na początku XVII w. na Śląsk przybyli bracia mniejsi – reformaci. Założyli pierwszy klasztor w Gliwicach. Następne domy powstały na Górze Św. Anny, w Nysie, Wschowie, Jaworze, Kłodzku, Głogowie, Głubczycach, Namysłowie, Wrocławiu, Raciborzu, Legnicy i Złotorii. Z wyjątkiem Gliwic i Góry Św. Anny (klasztory te należały do naszej prowincji małopolskiej Matki Bożej Anielskiej) oraz klasztoru we Wschowie (przynależał do wielkopolskiej prowincji obserwantów), pozostałe klasztory wchodziły w skład prowincji czeskiej.

Po wcieleniu Śląska do Prus, klasztory we Wrocławiu, Kłodzku, Głogowie, Złotorii, Jaworze, Głubczycach, Legnicy, Namysłowie i Raciborzu zostały oderwane od prowincji czeskiej i w 1755 roku utworzono z nich prowincję śląską św. Jadwigi. Prowincja ta przetrwała do roku 1810, kiedy to została skasowana ustawą sekularyzacyjną. Wtedy też zostały skasowane klasztory prowincji małopolskiej na Górze Świętej Anny i w Gliwiczach.

Pod koniec XIX wieku bracia mniejsi z prowincji saksońskiej objęli ponownie niekóre klasztory na Śląsku. Ponieważ prowincja saksońska była bardzo rozległa, dlatego w 1893 r. wydzielono z niej klasztory we Wrocławiu, Górze Św. Anny i Prudniku, tworząc z nich komisariat zależny od prowincji macierzystej. W roku 1902 komisariat został podniesiony do rangi kustodii, z której w roku 1911 utworzono Prowincję św. Jadwigi. Prowincja ta w momencie erygowania posiadała 8 domów zakonnych (we Wrocławiu – 2, w Prudniku – 2, na Górze Św. Anny, w Nysie, w Panewnikach i Borkach Wielkich) oraz 201 zakonników (55 kapłanów, 46 kleryków i 84 braci i 16 nowicjuszy). W następnych latach przyjęto nowe placówki: w Raciborzu (1912), w Kłodzku (1915), w Dusznikach Zdroju i Olsztynie (1919), w Wieluniu i Choczu (1920), w Głubczycach, Berlinie, Gliwicach i Rybniku (1921), oraz w Stoczku i Malborku (1934). Przejściowo do Prowincji należały także klasztory w Kretyndze (Litwa) i Rydze (Łotwa). W 1923 r. klasztory w Panewnikach, Rybniku, Choczu i Wieluniu, zostały włączone do Prowincji wielkopolskiej Niepokalanego Poczęcia NMP.

Do II wojny światowej, w 17 klasztorach Prowincji św. Jadwigi znajdujących się głównie na Śląsku i Warmii, żyło i pracowało 399 zakonników, prowadząc duszpasterstwo poprzez misje i rekolekcje (także w j. polskim) oraz opiekę duchową nad tercjarzami franciszkańskimi i innymi stowarzyszeniami. Dla tercjarzy wydawano w języku polskim „Posłaniec św. Franciszka” (w latach 1903-1907), a następnie „Głos św. Franciszka” (w latach 1907-1938).

Pismo parafialne *Nasza Wspólnota* redaguje zespół. Wydawany za zgodą władz zakonnych. Nakład 1000 egz., rozprowadzany bezpłatnie. Adres redakcji: Parafia Niepokalanego Poczęcia NMP, ul. J. Chełmońskiego 41, 31-318 Kraków.

## Prowincja św. Jadwigi Zakonu Braci Mniejszych *dc ze s. 2*

W ramach apostołatu słowa drukowanego w j. polskim wydawano również „Kalendarz św. Jadwigi”, modlitewniki, brewiarze tercjarские i inne publikacje podtrzymujące znajomość języka i ducha patriotyzmu. Zakonnicy podejmowali także pracę misyjną w Kustodii Ziemi Świętej, w Brazylii, w Chinach, na Sachalinie, w Szwecji, Stanach Zjednoczonych i w Australii.

Po II wojnie światowej większa część klasztorów i 62 zakonników pozostało na terenie państwa Polskiego. Z tych to domów utworzono w 1946 roku niezależny komisariat, a w roku 1972 została reaktywowana prowincja św. Jadwigi.

Aktualnie do prowincji św. Jadwigi należą klasztory: we Wrocławiu (tutaj znajduje się siedziba Kurii prowincjalnej oraz Wyższego Seminarium Duchownego), w Borkach Wielkich (dom nowicjatu), Dusznikach Zdroju, Gliwicach, Głubczycach, Górze Św. Anny, Kłodzku (dom postulatu), Krynicy, Legnicy, Nysie, Prudniku, Raciborzu, Wiśle i Zieleńcu, w których żyje i pracuje 206 zakonników.

Działalność prowincji skupia się głównie na pracy duszpasterkiej we własnych kościołach. Przy kilku z nich prowadzone są parafie. Bracia poświęcają się także pracy rekolekcyjnej i misjom ludowym. Pracują również poza granicami Polski: w Niemczech, we Włoszech, Norwegii, Wielkiej Brytanii, Albanii, w Ziemi Świętej, Boliwii, Maroku, Burkina Faso, Togo, Kenii, Ukrainie i Kazachstanie. Ważnym elementem aktywności Prowincji jest apostołat słowa drukowanego poprzez Wydawnictwo św. Antoniego. Kontynuuje ona także wydawanie pisma dla tercjarzy pt. „Głos św. Franciszka”. Wielu braci oddaje się nadto pracy naukowej i dydaktycznej, wykładając we własnym Seminarium lub innych uczelniach katolickich. Swoje prace publikują oni m.in. w piśmie naukowym „Quaestiones selectae”, wydawanym przez Wyższe Seminarium Duchowne Prowincji.

Sanktuarium św. Anny Samotrzeciej na Górze Św. Anny, będące miejscem o szczególnym oddziaływaniu, podobnie jak kiedyś, również i dzisiaj wciąż przyciąga liczne rzesze ludu śląskiego.

*Stanisław Mazgaj OFM*

## Otwarto bramę złu... dobru i nadziei *dc ze s. 1*

Także nie policzona jest liczba pozbawionych zdrowia, uczynionych kalekami, niejednokrotnie na całe życie. O nich z rzadka donoszą media, często los obszedł się z nimi okrutnie, miewają głodowe dochody, ale zwykle są zbyt dumni by domagać się wsparcia. W ich imieniu inni domagają się wyjaśnienia, dlaczego dziś, w Polsce „prawa” i „sprawiedliwość”, kaci nadal mają się dużo lepiej, niż ich ofiary.

Ta rocznica przypomina nam o ciągle nie ukaranych zbrodniach, braku poczucia winy u sprawców a równocześnie pokazuje trwającą ich butę. Także boli i niepokoi zatarcie się w świadomości dużej części narodu poczucia krzywdy wyrządzonej nam przez stan wojenny. Jest to skutek wytrwałej pracy czołowych mediów, m.in. „pod przywództwem «Gazety Wyborczej»”, stosujących nieustannie walec propagandowy zacierający różnice pomiędzy katem i ofiarą.

Jeśli powracam myślą do lat stanu wojennego, to przede wszystkim widzę je jako eksplozję zła: kumulację nienawiści i gwałtu. Jednak, dla pełni obrazu muszę też przypomnieć powstałą w odpowiedzi przeogromną falę dobra. Było to w owym czasie zjawisko nowe, choć znane w historii narodu. Podczas niemieckiej okupacji była podobna solidarność, jednak przeważał strach o życie, poczucie osamotnienia i bezsilności. Tym razem dominowała wola niesienia pomocy ludziom potrzebującym. Niezliczone były przypadki pomocy nie tylko sąsiadom, ale też osobom nieznajomym. W mojej ówczesnej parafii grupa charytatywna liczyła setkę ludzi, a świadczenie pomocy materialnej nie było ani ich wyłączną potrzebą, ani ich głównym zadaniem. Na pielgrzymkę krakowską do Jasnej Góry można było iść bez czegokolwiek – i też tacy szli z nami. Nikt nikogo o nic nie pytał, a dostrzeżony niedostatek wyzwalał natychmiastową, bezwarunkową ofiarność pielgrzymów. Powszechna potrzeba złożenia ofiary to był jeden ze skutków stanu wojennego. Były to postawy czyste i piękne, najprościej spełniające polecenie św. Pawła: „jeden drugiego brzemiona noście!”

Trzeba przypomnieć także liczne wówczas przemiany duchowe. Wiele z nich przetrwało próbę czasu. Słyszało się o spowiedziach „życia”, nierzadko byłych partyjnych, zomowców lub milicjantów. Z drugiej strony znany mi jest przypadek, gdy ktoś, zaangażowany w robotę „podziemną”, biorąc pod uwagę możliwość „wpadki”, postanowił być stale w stanie łaski uświęcającej; stan wojenny minął, komuna minęła, a jemu to pozostało. Podobnych przypadków mogło być wiele. Stan wojenny i jego przedłużenie, przez usta

ks. Jerzego Popiełuszki rozniosły program służący pokonaniu komunizmu: „zło, dobrem zwyciężaj”. Ten program trafił na podatny grunt i zadziałał.

Wspomniane pospolite objawy dobra, wykwitłe w czasie gwałtu i przemocy, nie oznaczają pochwały stanu wojennego. Wskazują na potęgę chrześcijaństwa, na wielkość wiary zamieniającej zło w dobro, co wówczas praktycznie znaczyło: „nie pomagaj złu, odróżnij się, czynź dobro!”

Myślę, że ludzie zwykle jakby nie zapamiętują ważnych słów, które do nich dotarły. Mało kto, a może nikt wtedy nie pamiętał słów Ojca Świętego z pożegnania w 1979 roku na Błoniach: **„Musicie być mocni mocą wiary! Musicie być wierni! Dziś tej mocy Wam bardziej potrzeba, niż w jakiegokolwiek epoce dziejów. Musicie być mocni mocą nadziei...”**. W tej godzinie próby, w stanie wojennym nie wszyscy, ale bardzo wielu, ogromna rzesza ludzi dobrej woli, może bezwiednie, odnalazła w sobie tę moc! Odzyskali świadomość i wewnętrzną wolność ducha i skupili się wokół Wiary i Kościoła. Pielgrzymki do Jasnogórskiej Pani wciąż rosły w siłę. Po odzyskaniu niepodległości ten kapitał społeczny osłabł i ta fala poruszonych sumień powoli, stopniowo opadła, ale była jeszcze na tyle silna, że stała się opoką, o którą rozbiła się późniejsza kampania „Gazety Wyborczej” szkalująca duchownych, „czarnych” i Kościół Katolicki.

Minęło już ćwierć wieku i tamte sprawy trochę zatarły się w pamięci. Dziś, gdy pójdziemy pokłonić się Świętej Rodziny w bożonarodzeniowej stajence, nieopodal żłóbka z Dzieciątkiem, na pniaczku będzie siedział zadumany nasz Ojciec Święty i wypadnie nam przejść obok Niego. Wtedy sumienie przypomni Jego słowa wyprzedzające wydarzenia lat 80-tych i stanu wojennego, słowa ważne na zawsze, które każdy z nas dokładnie słyszał na Błoniach: **„proszę Was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię „Polska”, raz jeszcze przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością... abyście nigdy nie zwątpili i nie znuzili się i nie zniechęcili... abyście mieli ufność nawet wbrew każdej swojej słabości, abyście szukali zawsze duchowej mocy u Tego, u którego tyle pokoleń ojców naszych i matek ją znajdowało... Proszę Was o to”**. Wtedy niejednemu z nas będzie głupio, bardzo głupio nie znajdując właściwej odpowiedzi. Pytanie: **Coście zrobili z Polską?** nie padnie, ale ten i ów – nawet nie spróbują spojrzeć Mu w oczy.

*Andrzej Stoch*

**Wiersze pod choinkę dla dzieci i starszych****Wszechświat mówi**

Jak daleko, jak głęboko  
 Sięgnie bystre ludzkie oko  
 Choć na wszystkie świata strony:  
 Świat światami napelniony!  
 Światem iskra a w iskierce  
 Mniejszych istnień znów łańcuchy...  
 Przenikają się jak duchy  
 Jak uczucia poprzez serce  
 Wstają krążą świecą gasną.  
 Ni przestronno im ni ciasno.  
 Wszystkie wiedzą pewnie, jasno  
 Skąd i dokąd na co, po co  
 I tam idą dniem i nocą...  
 Tylko człowiek wciąż w rozterce.  
 W duszy własnej poniewierce  
 Lekceważy głos jej święty. (...).  
 I daremnie na pytanie  
 Odpowiada światów granie:  
 Na niebie gwiazdy migocą,  
 Szumią wichry huczy morze:  
 Bądź pochwalon Stwórco, Boże.

**Fantazje  
[fragmenty]**

Raz mnie licho opętało  
 Myślą śmiałą, aż zuchwałą,  
 Zwiedzić kulę ziemską całą,  
 Poznać świata tajemnice,  
 Nawet śmierci spojrzeć w lice,  
 Do wieczności dotrzeć bram,  
 Wszędzie wszystko widzieć sam.

Święć się święć się rodna strono,  
 Gdzie miłością serca płoną  
 I gdzie cicha praca ludu,  
 Pośród modłów, pośród trudu  
 Snuje szczęście wiary cudu...  
 Tutaj miłość jak łańcuchy,  
 Skuwa w jedno świat i duchy.  
 I tu w modłach i natchnieniu,  
 Jak światło po promieniu  
 Czytam świata tajemnice,  
 Kiedy spojrzę w dziecka lice.

**Kto?**

Kto może w świecie  
 Więcej, niż dziecię?  
 Lub kto mu tylko dorównać zdoła?  
 Ten, kto jak ono  
 Duszę zwróconą  
 Ku niebu: „wierzę i kocham woła.

**Droga**

Do nieba Boga  
 Najkrótsza droga:  
 Prostotą żyć!

Czy jesteś mały,  
 Czy osiwiły:  
 Wciąż dzieckiem być!

Nad życie mienie!  
 Czyste sumienie!

Kto się nie leni,  
 Temu się pleni.

Kto się za młodu  
 Leni zachodu,  
 Do swej duszy  
 Nie sieje ziarna  
 Wiedzy i cnót,  
 Gdy wiek włos spruszy,  
 Czeka go marna  
 Starość i głód.

Modlitwa i praca  
 Życie ozłaca.

\*\*\*

O, jakże w tłumie  
 Rzadki kto umie  
 Poznanej prawdy wziąć na się trud!  
 A przecież życie  
 Cicho i skrycie  
 Tylko trud zmienia na pieśń, na cud.

† o. Antoni Leja OFM

\*Autor tych wierszy, o. Antoni Leja OFM, żył w latach 1909-1996. Pochodzą one z jego zbioru 36 utworów powstałym w latach okupacji sowieckiej i hitlerowskiej we Lwowie, a wydanym dopiero w 1995 r. pt. „Echa wspomnień”... Ich treścią są głównie wojenne tragedie mieszkańców Lwowa oraz osobisty stan ducha ich autora.

**Wiersze pod choinkę dla dzieci i starszych****Do Betlejem...**

Bo widzisz synku w dzień narodzenia  
ściąga ją ludzie do wielkich miast  
stąd Ty w stajence – oni w hotelach  
taki to czas...

Przy wigilijnym stole opłatek  
w oknach choinki blaskiem się mienia  
wrogowie nawet nazwą się bratem  
świat zaś nadzieją...

Więc nie płacz Synku – choć łyż zachowaj  
na inną chwilę – tę przemienienia  
zobacz: aniołów chór w górze śpiewa  
i płonie ziemia...

*Eligiusz Dymowski*

**Świąteczne życzenia**

W dzień Bożego Narodzenia  
chcę dziś złożyć Wam życzenia,  
by w świątecznym zamieszaniu  
Mały Jezus wśród nas stanął.  
Kładąc nam na czołach rączkę,  
przedświąteczną zbil gorączkę,  
by uśmiechem swoim boskim  
wlał nam w serce czułość, troskę,  
to co dobre w nas obudził,  
byśmy mogli ujrzeć Ludzi.  
By nie było kłótni więcej,  
by się mogły spotkać ręce  
cieple słowa z ust popłynąć,  
by wśród nas zakwitła Miłość.

**Zmartwienia św. Mikołaja**

Martwi się Mikołaj, gdy na ziemię spogląda,  
że mało kto dzisiaj wie, jak on wygląda.  
„Wszyscy myślą” – mówi Aniołom zmartwiony,  
„że wyglądam, jak jakiś krasnolud czerwony.  
Spójrzcie tylko na dół na jednej ulicy  
można takich krasniali z dziesięciu naliczyć.  
Stary Biskup z Myry nie jest dzisiaj w modzie”.  
A aniołki z miłością głaszczą go po brodzie  
i tłumaczą cierpliwie: „Choć Ci się wydaje,  
że Cię zastąpiły inne mikołaje,  
pamiętaj, że światu bardziej niż prezenty,  
jest potrzebne dobro, jest potrzebny Święty!

**Literki na dworcu**

Litery, co grzecznie jak dotąd mieszkały  
w starej bibliotece, raz się zbuntowały:  
„Nie dajmy się dłużej tylko w książkach chować!  
Czas wyjechać za miasto, by się zrelaksować”.

Nazajutrz na dworcu tłum ludzi zdziwiony  
patrzy, jak litery zajmują wagony.  
Schodzą się na peron od samego rana.  
A taszczy arbuza, B ciągnie barana,  
C niesie kosz cytryn, a D za nią depcze  
i wciąż jej dowodzi, że dynie są lepsze.

E i F nie jadą, bo z bardzo daleka  
Eskimos wraz z foką dziś do nich przyjechał.  
G wzięło gitarę, by grać przy ognisku.  
H ma helikopter i jest na lotnisku.

I i J są chude, więc się z H zabrały,  
ale indyk z jeżem w słowniku zostały.  
K też chciało lecieć, ale razem z kotem,  
więc musiało pędzić na dworzec z powrotem.

L siedzi w przedziale i już lody wcina,  
ponieważ bez lodów nie może wytrzymać.  
Ł łódkę przez okno wepchnąć wciąż próbuje,  
z konduktorem się kłóci, że jej potrzebuje.

M marzyło zawsze, aby być malarzem  
i chce na wycieczce malować pejzaże.  
Niesie więc sztalugi. Obok N z nartami,  
na śmiechy przechodniów wzrusza ramionami.

Konduktor za głowę złapał się z rozpaczy,  
kiedy na peronie O z osłem zobaczył.  
P pod parasolem, R z rakiem, S krzyczy,  
żeby zrobić miejsce dla smoka na smyczy.

T hejnał na trąbce gra z okna pociągu,  
U usta wykrzywia – nie lubi przeciągów.  
Już miał pociąg ruszać, kiedy W spóźnione  
na wrotkach przemknęło przez dworzec ślalomem.

Y na ten rozgardiasz patrzyło z przedziału  
– cieszyło się w duchu, że nic nie zabrało.  
Z postanowiło zostać jednak w mieście,  
bo by do pociągu zamek się nie zmieścił.

*Katarzyna Mróz*

## Modlitwa Pańska 1981

**Ojciec nasz, któryś jest w niebie!**

*Wplatani w najdziwniejszą z wojen,*

*Ustami, które dławi knebel,*

*wołamy: święć się imię Twoje,*

**i, przyjdź królestwo Twoje święte,**

*otocz opieką kraj nasz cały*

*niechaj na karki nasze zgięte*

*nie spada więcej ciosów pały.*

**Bądź wola Twoja.** *Pozwól ziścić*

*Gorące naszych serc pragnienia:*

*Niech szpicle, zdrajcy, komuniści*

*Przestaną deptać polską ziemię!*

*Niechaj moc Twoja zerwie pęta*

*Tych, co bezprawnie uwięzieni,*

*Niech gości sprawiedliwość święta*

**Jako w niebie, tak i na ziemi.**

**Chleba naszego powszedniego**

**i cierpliwości daj nam dzisiaj,**

*Abyśmy dożyć mogli tego*

*Dnia, kiedy będzie zdrajca wisiał.*

**I odpuść nam dziś nasze winy,**

*Niech żądza zemsty nas nie plami,*

*I błędy odpuść, jako i my*

*Już lat czterdzieści odpuszczamy,*

**A naszym winowajcom, Panie**

*Za udręczony naród polski,*

*Za zdradę, przemoc i tyranie*

*Sam wymierz słuszny wyrok Boski.*

*Niechaj im zrad i zbrodni brzemię*

*Do dna sądnego kark ugniata,*

**I nie wódź nas na pokuszenie**

*By nikt z nas nie wyręczał kata.*

*Racz nie opuścić ludu swego*

*Co szloch rozpaczy w piersi tłumi,*

**Ale nas zbaw od tego zlego,**

*Które na imię ma komunizm. Amen.*

\*Ta parafraza „Modlitwy Pańskiej”, dokonana przez **Janusza Andrzeja Zajdla** i publikowana w prasie podziemnej na początku 1983 r., bardzo trafnie oddaje klimat tamtego okresu. Jej Autor (1938-1985), specjalista od jądra atomowego, pracował w Centralnym Laboratorium Ochrony Radiologicznej (Instytut Fizyki Jądrowej). Przede wszystkim jednak był twórcą literatury z gatunku *science fiction* (fantastyczno-naukowej). W swoich ośmiu zbiorach opowiadań i siedmiu powieściach przedstawiał wizje społeczeństw rządzonych przez władzę totalitarną. W ten sposób ukazywał różne warianty zniewolenia intelektualnego, politycznego i narodowego w PRL i uświadamiał wielu z nas, że nie jesteśmy samotni w ocenie sytuacji, w jakiej znalazła się nasza Ojczyzna.

I może jeszcze dlatego jest mi On bliski, gdyż w tamtych latach pracowałem w podobnej jednostce naukowej i miałem możliwość obserwacji postaw wielu ludzi wobec ówczesnego totalitarnego systemu. Czasami były to zachowania godne bohaterów, a innym razem sprzedawanie się za cenę tzw. normalnego życia.

Lecz J. A. Zajdel ujął mnie jeszcze bardzo racjonalnym stwierdzeniem, że „dobro ma sens tylko wtedy, gdy ukazane jest na tle zła”. Myślę, że tę zasadę trzeba zacząć powszechnie stosować przede wszystkim w przybliżaniu naszej rzeczywistości. Mam podstawę tak twierdzić, gdyż obecnie większość me-diów stosuje techniki, w których wiele spraw mija się z prawdą, a ofiara ma mniejsze prawa niż napastnik – morderca, bandyta, czy gwałciciel. Wzorce dobra nie istnieją, a „Dekalog” jest zbiorem historycznym. (**Bolesław Kosior**)

## Koletańskie Dzieciątko Jezus

Kult Dzieciątka Jezus rozwinął się już w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. W Średniowieczu znaczne jego ożywienie nastąpiło w XIII w. dzięki św. Franciszkowi z Asyżu, który wraz z współbraćmi, w skalnej grocie w Grecio jako pierwszy w 1223 r. odtworzył scenię narodzenia Jezusa i złożenia go w żłóbku. Największy rozwój nabożeństwa do Bożej Dzieciny przypada jednak na okres reformy potrydenckiej. Od połowy XVI do końca XVIII wieku, powstało w świecie około 50 sanktuariów Dzieciątka Jezus. W Polsce ważnym ośrodkiem kultu Bożej Dzieciny jest kościół pw. św. Józefa (siostr bernardynek) przy ul. Poselskiej w Krakowie. Od kilku wieków wierni otaczają w nim kultem łaskami słynącą figurkę Dzieciątka Jezus tzw. Koletańskiego.

Figurka Kaletańskiego Dzieciątka Jezus przedstawia chłopczyka, siedzącego na połączonym tronie, z koroną na główce. Wysokość figurki, wykonanej z drewna wynosi 60 cm. Prawa ręka Dzieciątka uniesiona jest w geście błogosławieństwa, natomiast w lewej Jezus trzyma jabłko królewskie symbolizujące władzę królewską. Siostry bernardynki ubierają figurkę w haftowane szaty: sukienkę i płaszcz.

Do dzisiaj nie wiemy kto wykonał rzeźbę oraz gdzie ona powstała. Według zapisu w zachowanym, XVII-wiecznym dokumencie, figurka małego Pana Jezusa przypląnęła Wisłą i zatrzymała się przy brzegu naprzeciw klasztoru sióstr koletek, reguły św. Franciszka z Asyżu. Siostry wyciągnęły figurkę z rzeki, przeniosły do klasztoru i umieściły w ołtarzyku w refektarzu. Od tego momentu zaczęły się dziać liczne cuda.

Podczas najazdu Szwedów w II połowie XVII w. klasztor koletek spłonął. Pozostały jedynie mury, a wśród nich nietknięty ołtarz z cudowną figurką Dzieciątka Jezus. Szwedzi dowiedziawszy się o tym cudzie, nie odważyli się założyć w klasztorze stajni dla koni. Rozkazano jedynie jednemu z żołnierzy, aby figurkę wyrzucił do Wisły. Kiedy ów żołdak przystąpił do wykonania rozkazu, figurka w cudowny sposób mocno przylgnęła do jego ręki. Figurkę sprzedał Żydowi, który następnie odsprzedał ją siostrom bernarynkom z klasztoru św. Józefa. Kiedy jednak koletki dowiedziały się, że figurkę posiadają bernardynki, zażądały zwrotu rzeźby. Przez długi czas siostry bernardynki nie chciały oddać figurki. Wówczas, jak podają kroniki klasztorne, w nocy Pan Jezus ukazał się we śnie przełożonej, wikarii i czterem radnym klasztoru świętego Józefa, mówiąc każdej z nich: „Córki moje, jeśli Mnie nie oddacie tam, kędy Mnie się miejsce upodobalo, tedy wszystkie ciężko zachorowawszy wymrzeć”. Następnego dnia zakonnice ciężko zachorowały. Dlatego figurkę w uroczystej procesji odniosły do klasztoru koletek.

W 1823 r., podczas tzw. reformy józefińskiej, klasztor koletek został skasowany. Siostry przeniosły się do klasztoru bernardynek, zabierając ze sobą cudowną figurkę. Od tego momentu Dzieciątko Jezus czczone jest w kościele św. Józefa. W II połowie XIX w. figurka Dzieciątka Jezus, zwane-go ołtarz kościoła św. Józefa. Do dzisiaj jest otaczana kultem przez mieszkańców Krakowa i pielgrzymów.

**Franciszek Mróz**

---